Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 268 | Kraków, piątek 20 listopada 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Skrzyński złożył misję utworzenia gabinetu

Rozbiła się ona o generała Sikorskiego

Ratai wyznaczony na premjera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 listopada.

Dzisiaj o godzinie 10 przed południem przybył p. Al. Skrzyński do Sejmu i natychmiast rozpoczął dalsze rozmowy z przywódcami stronnictw. Pierwszą naradę odbył p. Skrzyński z posłem **St. Grabskim**, który, jak wiadomo, wysuwany jest przez Związek ludowo-narodowy na stanowisko ministra oświaty. Następnie konferował p. Skrzyński z posłami **Witosem** i **Dębskim** (Piast).

Po konferencji, zapytany przez dziennikarzy o swoją opinję, oświadczył pos. **Witos**, że najbardziej odpowiada mu zasada, **aby każde ze stronnictw mających utworzyć koalicję wysłało do gabinetu po jednym ministrze.**

— Zresztą, powiada p. Witos, nigdy nie mieliśmy apetytu na teki, **popieramy obecną koalicję** tak, jak to czyniliśmy od początku. O ile będzie potrzeba, gotowi jesteśmy **zrezygnować z każdej teki**, uważam tylko, że stronnictwa powinny do gabinetu wysłać jedynie delegatów, reszta tek powinna się znaleźć w rękach fachowców.

Poseł Reich (Koło żydowskie) poinformował dziennikarzy, że rozmowa jego z p. Skrzyńskim nie przyniosła nic nowego. **Klub żydowski zastrzega się przeciwko powołaniu do gabinetu prof. Makarewicza** i żąda wykonania t. z. ugody zawartej imieniem rządu przez p. Grabskiego z żydami. Również zastrzegają się żydzi przeciwko powierzeniu teki przemysłu i handlu pos. Chądzyńskiemu (NPR).

Następnie przyjął p. Skrzyński reprezentantów Wyzwolenia w osobach posłów Poniatowskiego i Stolarskiego. Wyzwolenie zajmuje nadal swoje poprzednie stanowisko, domaga się jedynie **ścisłego sprecyzowania programu rządu**. P. Skrzyński oświadczył przedstawicielom Wyzwolenia, że jego zdaniem będzie lepiej, jeżeli **najpierw rząd zostanie stworzony, potem zaś załatwi się sprawę programu.**

O godzinie 1 w południe p. Skrzyński zaprosił na konferencję tow. posłów Moraczewskiego i Barlickiego oraz posła Głąbińskiego. Konferencja dotyczyła specjalnie całokształtu spraw związanych **z obsadzeniem stanowiska ministra spraw wojskowych.**

PO OPTYMIZMIE PESYMIZM

Zaznaczyć należy, że o ile w godzinach rannych i przedpołudniowych panował w Sejmie ogólny **optymizm** w odniesieniu do sprawy przesilenia, około południa ustąpił on miejsce **bardzo głębokiemu pesymizmowi**, któremu poddała się większość obecnych w Sejmie posłów.

Optymizm ten osiągnął ten stopień, że kolportowano w godzinach południowych następującą listę gabinetu:

prezydjum i sprawy zagraniczne: **Skrzyński**,
wicepremjer i minister pracy: **tow. Moraczewski**,
minister spraw wewnętrznych: **Raczkiewicz**,
minister skarbu: **Michalski**,
minister spraw wojsk.: **gen. Sosnkowski**,
minister sprawiedl.: **prof. Makarewicz** (chadek),
minister rolnictwa: **Osiecki** (Piast),
minister reform rolnych: **Poniatowski**, (w razie odmowy dotychczasowy kierownik Radwan),
minister przemysłu i handlu: **Klarner**,
minister kolei: **Bartel** (klub pracy),
minister robót publicz.: **Chądzyński** (NPR),
minister oświaty: **Stan. Grabski**.

Jak widzimy, lista ta różni się od tej, którą podały ranne dzienniki. Wobec tego, że lista ta nie była przez nikogo zdementowana, a pochodziła ze źródeł poważnych, trudno przypuszczać, aby mogła pochodzić z fantazji. Jednakże okazało się, że poszczególne stronnictwa **nie jest zgodna** w swoich zapatrywaniach. Przeciw posłowi Żdziechowskiemu jako ewentualnemu ministrowi skarbu, wypowiada się chrześcijańska demokracja, popiera go zaś ZLN.

Chadecja ze swej strony wysuwa posła **Michalskiego**. Również **Piast zgadza się na p. Michalskiego**, żądając jednak dla siebie podsekretarjatu stanu dla **posła Byrki.**

Kombinacje te, zwłaszcza stanowisko Piasta i żądanie podsekretarjatu stanu w ministerstwie skarbu dla swego stronnictwa, stoją **w rażącej sprzeczności z oświadczeniem posła Witosa**, który w rozmowie z dziennikarzami oświadczył był, że stronnictwo Piasta nie ma apetytów na teki. — Prócz tego wymieniają również nazwiska **p. Klarnera i p. Steczkowskiego** na stanowisko ministra skarbu.

KANDYDATURA P. RATAJA

W chwili obecnej sytuacja traktowana jest pod kątem **przytłaczającej depresji**. Pada również nazwisko **p. Rataja, jako ewentualnego kandydata na szefa rządu.**

* * *

O godzinie 4 po południu powrócił p. Skrzyński do Sejmu i przyjął posłów Głąbińskiego, Dębskiego (Piast) i Stanisława Grabskiego, poczem odbył konferencję z marszałkiem Ratajem.

O godzinie 6 wieczorem zaprosił p. Skrzyński na konferencję tow. posłów Moraczewskiego i Barlickiego oraz posłów Witosa i Głąbińskiego.

Wedle informacji, jakich zasięgnął Wasz korespondent w Sejm e, **p. Skrzyński jest zdecydowany nie przedłużać akcji tworzenia rządu i w razie gdyby wysiłki jego nie dały rezultatu**, udać się do prezydenta Wojciechowskiego i **złożyć powierzoną sobie misję tworzenia gabinetu**

Walka o generała Sikorskiego

Po ustaniu nastroju optymistycznego stwierdzono, że **sytuacja nie przedstawia się tak prosto**, jak przypuszczano jeszcze przed południem. Stało się to dzięki **uporowi stronnictw nacjonalistycznych, domagających się bezwzględnie powierzenia teki spraw wojskowych p. Sikorskiemu**. Szczególnie energicznie domagają się tego **posłowie endeccy**. — Wiadomości o stanowisku endecji zostały do pewnego stopnia potwierdzone przez tow. posła Moraczewskiego.

P. SKRZYŃSKI NIE TRACI UFNOŚCI

O godzinie 2 po południu opuścił p. Skrzyński gmach Sejmu. Na zapytanie dziennikarzy odpowiedział:

„Są widoki, uzgadnia się, idę na obiad, o 4-tej wrócę, za kilka godzin będzie jasno"

ALBO GABINET PARLAMENTARNY, ALBO ŻADEN

Ogólnie panuje przeświadczenie, że minister Skrzyński nie później, jak dzisiaj, zakomunikuje o stanie rokowań, bez względu na to, czy wypadną one pozytywnie, czy negatywnie dla tworzącego się rządu. W każdym razie gdyby rokowania uległy rozbiciu, **p. Skrzyński nie podejmie się misji tworzenia rządu pozaparlamentarnego.**

NIEZGODA W ŁONIE PRAWICY

W godzinach popołudniowych i wieczornych ogarnął wszystkich **bezwzględny pesymizm**. Koła nacjonalistyczne zdecydowane są **na działanie stanowcze**, bliżej jednak nieokreślone.

Co do osoby gen. Sikorskiego, zapatrywania stronnictw prawicowych nie są identyczne i istnieją w tej sprawie **dosyć znaczne różnice** pomiędzy stanowiskiem ZLN, ChD. i CHN. I tak w ZLN najenergiczniej domaga się powrotu p. Sikorskiego posel Głąbiński, natomiast poseł Kozicki gotów jest osobę p. Sikorskiego poświęcić. Z grupy Dubanowicza bezwzględnymi zwolennikami utrzymania p. Sikorskiego są posłowie Dubanowicz i Stroński, natomiast poseł Zółtowski zapatruje się na p. Sikorskiego **krytycznie.**

Pogłoski o zarządzeniach wojskowych

W związku z niewyjaśnioną sytuacją przesileniową krążą po Warszawie niedające się oczywiście bliżej sprawdzić **pogłoski o ruchach wojsk na terenie Rzeczypospolitej**. Podobno następuje dosyć znaczne przegrupowanie **oddziałów wojskowych**. Mówią konkretnie o sprowadzeniu jednego z pułków kresowych do Warszawy.

INTERWENCJA POSŁÓW LEWICY U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Posłowie lewicowi udali się dzisiaj o godzinie 5 po południu **do Belwederu do prezydenta Rzeczypospolitej**, aby mu przedstawić **niebezpieczeństwo** dalszego pozostawienia na stanowisku pełniącego obowiązki **ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego**, wobec jego ostatnich niewłaściwych rozkazów.

TAKŻE O TEKĘ SKARBU WALKA

Co do obecnej sytuacji przesileniowej zaznaczyć należy, że **również o tekę skarbu toczy się w tej chwili gra polityczna. I w tym wypadku prawica**

Skrzyński składa misję utworzenia gabinetu

Nowe kombinacje

Godzina 6'45 wieczorem: U ministra Skrzyńskiego trwa konferencja przy udziale tow. Moraczewskiego i Barlickiego oraz pos. Głąbińskiego, Osieckiego, Witosa i Dębskiego.

Godzina 6'50: Wychodzi tow. Moraczewski wraz z tow. Barlickim i natychmiast zwołują **plenarne posiedzenie klubu PPS**. Za chwilę opuszcza posiedzenie Głąbiński, który również natychmiast zwołał plenarne posiedzenie klubu. Wreszcie wychodzą wicemarszałek Osiecki, pos. Dębski oraz Witos. Na zapytanie dziennikarzy o sytuacji obecnej, p. Witos oświadcza co następuje:

„Wobec rozbieżności panujących pomiędzy endecją i PPS w sprawie obsadzenia teki ministra spraw wojskowych, **minister Skrzyński uważa, że misja jego rezultatów nie wydała.**"

Natychmiast minister Skrzyński wyjechał do Belwederu, aby złożyć prezydentowi sprawozdanie z sytuacji.

W tej chwili panuje jednak przekonanie, że **misja tworzenia nowego gabinetu będzie powierzona komuś z członków klubów PPS lub chadecji**. Te pogłoski rozpuszczają sfery dawnego chjeno-Piasta. Pozatem do rezygnacji Skrzyńskiego z misji tworzenia gabinetu dodają komentarz, że **gabinet został obalony umiejętną grą piastowców za pośrednictwem Strońskiego.**

Parlamentarzyści w Belwederze

Skrzyński czeka na wynik konferencji

Godzina 7'30: Z Belwederu przyszło zaproszenie do posłów Barlickiego (PPS), Chacińskiego (ChD), Witosa (Piast) i Głąbińskiego (ND). Wymienieni posłowie udali się do Belwederu.

Minister Skrzyński wyjechał z Belwederu i w tej chwili znajduje się u siebie, gdzie oczekuje **rezultatów konferencji w Belwederze.**

* * *

Jak rozbiła się misja Skrzyńskiego

Przebieg konferencji, poprzedzającej oświadczenie ministra Skrzyńskiego, był następujący:

Poseł Głąbiński oświadczył się kategorycznie za pozostawieniem gen. Sikorskiego na stanowisku ministra spraw wojskowych. Jako ustępstwo stawia to, że godzi się na cywilnego ministra w osobie Pluclńskiego (endek) lub Czetwertyńskiego (klub Dubanowicza), z tym jednakże warunkiem, że gen. Sikorski obejmie szefostwo sztabu generalnego.

Na powyższe wywody oświadczył tow. Moraczewski, że dla utrzymania koncepcji rządu koalicyjnego za jedyne wyjście uważa zamianowanie ministrem generała, niezaangażowanego politycznie, lecz odpowiednio uzdolnionego. Wtedy pos. Głąbiński zwrócił się do pos. Witosa z zapytaniem, co on w tej sprawie sądzi. Pos. Witos odpowiedział:

— W tej sprawie nie mam nic do powiedzenia!

Wówczas minister Skrzyński oświadczył, że się przychyla do koncepcji tow. Moraczewskiego, to znaczy uważa za konieczne powołanie na stanowisko ministra spraw wojskowych generała, niezaangażowanego politycznie. Jednakże to oświadczenie ministra Skrzyńskiego pozostało bez wrażenia na endekach. P. Głąbiński obstawał nadal przy swoich kandydatach.

Wtedy minister Skrzyński oświadczył, że misję swoją uważa za skończoną.

AMBO MELIORES (OBAJ LEPSI)

W kuloarach sejmowych na temat przyczyn ostatecznego zerwania rokowań daje się zauważyć ciekawe zjawisko, a mianowicie endecy winę za zerwanie rokowań zwalają na piastowców, natomiast piastowcy kategorycznie oświadczają, że absolutnie winę tutaj ponoszą endecy i że witosowcy w tej całej sprawie byli tylko biernymi widzami.

Tow. Moraczewski o swym udziale w rządzie

Warszawa, 18 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" przynosi wywiad z tow. posłem Moraczewskim. Wedle „Kurjera Czerwonego", miał tow. Moraczewski uzależnić swój udział w gabinecie od stanowiska przyszłego rządu wobec marszałka Piłsudskiego. Tow. Moraczewski zaznaczył, że stanowisko to nie jest wyrazem opinji PPS, ale jego stanowiskiem osobistem. Gdyby tow. Moraczewski nie wszedł do rządu, wówczas popierałby myśl wysłania do rządu tow. Barlickiego.

Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność „Kurjera Czerwonego".

—ooo—

Dalsze następstwa manifestacji oficerów w Sulejówku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 listopada

W związku z doniesieniami o rewizji w „Strzelcu" w Brzeszczach dowiaduje się Wasz korespondent, że z rozporządzenia gen. Sikorskiego zarządzone zostało rozbrojenie wszystkich organizacyj przysposobień wojskowych, jak Strzelca, Sokoła, Harcerzy i Zw. młodzieży wiejskiej. Będąca do dyspozycji poszczególnych związków broń zostala przez instruktorów złożoną w oddziałach macierzy. Władze poszczególnych organizacyj nie były o tem rozbrojeniu zawiadomione.

W konsekwencji zarządzenia gen. Sikorskiego zjawili się u niego dzisiaj rano wszyscy stacjonowani w Warszawie generałowie — w niewiadomym celu. Dalej poza urlopowanym komendantem m. Warszawy generałem Suszyńskim i jego zastępcą pułkownikiem Ocetkiewiczem także kapitan Szymański, szef służby bezpieczeństwa w komendzie m. Warszawy, został z tego stanowiska usunięty.

Wobec znanego ogłoszenia gen. Sikorskiego z 16 bm. grożącego oficerom karami za udział w manifestacjach zjawiło się we środę rano w gabinecie gen. Sikorskiego kilku generałów, między innymi Litwinowicz, Górecki, Skłodowski itd i przedłożyli na piśmie prośbę o wyjaśnienie, czy ogłoszenie to ma związek z ich wizytą w Sulejówku i czy słowa o karach odnosiły się także do nich.

W dalszym ciągu zarządzone zostało odwołanie wczoraj z komendy m. Warszawy szefa służby bezpieczeństwa kap. Szymańskiego.

Z okazji siedmiolecia niepodległości wszystkie oddziały wojskowe stacjonowane w Wilnie wysłały marszałkowi Piłsudskiemu w Sulejówku wyrazy hołdu jako Twórcy wojska polskiego.

Demonstracje bezrobotnych przed Sejmem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 listopada.

Dzisiaj w godzinach popołudniowych odbyła się wielka demonstracja żon bezrobotnych. Demonstracja przeniosła się w okolice Sejmu, dokąd jednak policja demonstrantów nie dopuściła.

Zwyżka złotego

1 ZŁOTY = 0.86 FRANKA SZWAJC.

Warszawa, 18 listopada (tel. wł. „Naprz."). Na giełdzie w Zurychu wiadomość o tworzeniu rządu przez ministra Skrzyńskiego wywarła korzystne wrażenie. Objawiło się to w zwyżce kursu złotego, którego kurs w ciągu przedpołudnia podniósł się z 81 na 86.

Marszałek Sejmu Rataj wyznaczony na premjera

Projekt gabinetu parlamentarnego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 listopada

Godzina 10'30 w nocy. O godzinie 9'45 wieczorem p. Skrzyński powrócił do Sejmu, gdzie odbył natychmiast krótką konferencję z marszałkiem Ratajem. Po konferencji marszałek Rataj udał się o godz. 9'55 do Belwederu do p. prezydenta Rzeczypospolitej.

P. Skrzyński opuszczając Sejm złożył oczekującym go dziennikarzom następujące oświadczenie.

OŚWIADCZENIE P. SKRZYŃSKIEGO

— 45 godzin temu — mówił p. Skrzyński miałem przyjemność widzieć się z panami i powiadomiłem was o zaszczytnej misji powierzonej mi przez p. prezydenta Państwa i zaznaczyłem, że będę się starał użyć moich talentów dyplomatycznych na wewnątrz, by uzyskać zbliżenie stronnictw i by doprowadzić do utworzenia gabinetu parlamentarnego-koalicyjnego.

Wyraziłem przy tej sposobności zapatrywanie, że mam nadzieję, iż gabinet ten ukoronuje się zupełnym sukcesem, to znaczy, uzyska parlamentarnego premjera.

Dziś złożyłem tę misję w ręce prezydenta Rzeczypospolitej i mam nadzieję, że wysiłki dwóch dni nie pójdą na marne, pewne uzgodnienie nastąpiło, tak że może jeszcze tej nocy będzie mógł być stworzony rząd parlamentarny z parlamentarnym premjerem na czele.

W pierwszym dniu zgodziły się wszystkie stronnictwa na zasadę rządu koalicyjnego i parlamentarnego o pozaparlamentarnym premjerem na czele. Premjerem tym miałem być ja.

W drugim dniu nastąpiło uzgodnienie co do tek i co do zasad, z wyjątkiem jednego stronnictwa, z którem pertraktacje nie doprowadziły do rezultatu, wyłoniła się trudność, w której rozbieżność zdań uniemożliwiła koalicję dwóch skrajnych stronnictw.

Ponieważ ja w nieporozumieniu tem byłem bezsilny, złożyłem powierzoną mi misję, nie mniej, ponieważ trudności nie wiążą się wcale z wielkiem niebezpieczeństwem, które wynika z sytuacji gospodarczej, stworzenie rządu o szerokiej podstawie parlamentarnej dla rozwiązania

KWESTYJ FINANSOWYCH I GOSPODARCZYCH

jest możliwe, gdyż na tym punkcie jest uzgodnienie. Wobec tego chcę wierzyć, że to, co się stało w kierunku zblokowania stronnictw, dla tej pracy na ławach ministerjalnych, da rezultaty i że ta praca się nie rozejdzie i wejdzie w drugą fazę, w której — mam powody wierzyć —

ZAKOŃCZY SIĘ KOALICJĄ

i mam nadzieję, z premjerem parlamentarnym. Jeżeli uda się w najbliższych godzinach złożyć rząd koalicyjny parlamentarny, z szefem parlamentarnym na czele, to w każdym razie ja nie zaszkodziłem.

MISJA RATAJA

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, podczas narad u prezydenta Wojciechowskiego, prezydent stwierdził, że faktycznie koalicja istnieje, jednakże minister Skrzyński nie może na jej podstawie utworzyć rządu. Wobec tego prezydent zapytuje zebranych, kogo wyobrażają sobie jako odpowiedzialnego premjera. Na to odpowiedział Głąbiński:

— Marszałek Rataj.

Witos:

— Mnie chodzi o rzecz, nie o osobę; niech będzie Rataj!

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, kandydaturę marszałka na premjera można już uważać za zdecydowaną. Marszałek Rataj bawi obecnie w Belwederze. Przypuszczalnie jeszcze dziś w nocy powierzona mu zostanie misja tworzenia gabinetu.

Z całym naciskiem zaznacza Wasz korespondent, że trudności w sytuacji bynajmniej nie zostały usunięte ani zmienione.

TELEGRAMY

—o—

PRAWICA NIEMIECKA CHCE OGŁOSIĆ DYKTATURĘ

Wiedeń, 18 listopada (PAT). „W. Abendblatt" donosi z Berlina: Związki prawicowe odbyły w niedzielę, jak donosi „Berliner Tageblatt", w obecności delegatów ze wschodnich Prus tajne posiedzenie, na którem omawiano plan **rozwiązania Reichstagu i zaprowadzenia dyktatury** na podstawie artykułu 48 konstytucji. Aranżerem tego ruchu jest radca sądowy Glass. Uczestnicy zebrania nie mogli się jednak porozumieć co do tego, kto ma zostać dyktatorem. Pruski minister spraw wewnętrznych Severing wyraził niedawno obawę, że związki prawicowe rozpoczną ożywioną akcję z okazji przyjęcia traktatów zawartych w Locarno. Według informacji „Berliner Tageblatt" panuje **żywa działalność w organizacjach prawicowych w Prusiech. Mówią o pogotowiu alarmowem,** o ćwiczeniach i innych tego rodzaju przygotowaniach. „Berliner Tageblatt" wyraża nadzieję, że władzom uda się stłumić w zarodku tę agitację.

KOLEJARZE ANGIELSCY NIE BĘDĄ WOZIĆ MUSSOLINIEGO

Londyn, 18 listopada. (PAT) **Wobec możliwości** przyjazdu Mussoliniego do Londynu oświadczył sekretarz związku maszynistów kolejowych, że nie jest wykluczone, iż **kolejarze odmówią obsługi pociągu, w którym będzie się znajdywał Mussolini.**

ANGLJA ZMNIEJSZA FLOTĘ

Londyn, 18 listopada (PAT). Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że admiralicja zamierza ze względów oszczędnościowych sprzedać trzy stare krążowniki, 18 torpedowców i 15 łodzi podwodnych.

RADICZ MINISTREM

Belgrad, 18 listopada (PAT). Sensacją dnia wczorajszego była niespodziewana nominacja przywódcy chorwackiej partji chłopskiej, Stefana Radicza, ministrem oświaty. Radicz przybył wczoraj rano do Belgradu i był w ciągu dnia przyjęty przez króla na audjencji. Radicz został mianowany w miejsce ustępującego ministra Vukicevicza.

ABD EL KRIM CHCE PO[illegible]

Londyn, 18 listopada. (PAT) Reuter donosi z Tangeru: Krążą tutaj pogłoski, według których Abd el Krim miał wysłać ponownie parlamentarjuszy do władz francuskich w Fezie i w Rabacie, celem debatowania nad kwestją pokoju

Rola PPS w obecnem przesileniu

Ktokolwiek czytał tylko informacje gazet o przebiegu przesilenia, musiał dojść do wniosku, że właściwie wszystko obracało się około tego, jakie stanowisko zajmie PPS. prezydent Rzeczypospolitej najwięcej konferował z przewodniczącym klubu PPS; sprawozdawcy sejmowi wsłuchiwali się w narady klubu PPS — słowem, była to demonstracja znaczenia i powagi PPS, mimo, że należy ona do liczebnie mniejszych klubów i mimo, że do odegrania pierwszej roli w przesileniu się nie pchała.

Z tonu i doniesień pism burżuazyjnych można pojąć wielkie znaczenie tej roli PPS. Oto kilka przykładów, zacytowanych z warszawskiego „Kurjera Polskiego":

— Okazało się, że p. prezydent zaproponował p. St. Grabskiemu misję utworzenia gabinetu. — **P. Grabski jednak, wobec zasadniczego sprzeciwu PPS misji tej nie przyjął.** To jednak nie wykluczyło dalszych rozmów w sprawie współdziałania ZLN i PPS w budowie koalicji.

A dalej — p. Stanisław Grabski, mimo, że opozycja PPS udaremniła powierzenie mu misji utworzenia gabinetu, wyraża się o PPS według cytowanego pisma:

— Zapytaliśmy p. ministra St. Grabskiego, rozpoczynając rozmowę od wciągnięcia PPS do pracy państwo-twórczej.

— PPS — mówił p. prof. St. Grabski — oddawna **dale dowody swego wysokiego poczucia państwowego.**

— Ale wciągnięcie jej do pracy aktywnej?

— Program PPS opracowany przez jej komisję, **mówi o tej pracy aktywnej dość wyraźnie** — przerywa nam p. minister. — PPS jest gotowa dać rządowi koalicyjnemu swych ludzi.

Jak się inne stronnictwa zapatrują na akcję PPS, dowiadujemy się też z powyższego dziennika, który na innem miejscu pisze:

— Program PPS uzyskał w opinji stronnictw duże zrozumienie. Czy jednak u wszystkich?

Jak z powyższych głosów widzimy, nawet przeciwnicy nasi zrozumieli, że rola PPS w obecnem przesileniu i — dodajmy — nietylko w tym wypadku idzie przedewszystkiem po linji interesów państwowych, nie tracąc oczywiście z oczu swych specjalnych interesów tj. powierzonej jej przez klasę robotniczą obrony swych praw i zdobywania nowych. To też dzięki tej pracy, wymagającej niejednokrotnie poświęceń osobistych i odłożenia na dogodniejszą porę specjalnych interesów, doszło obecnie u nas do tego, czego od r. 1920 nie było: do utworzenia koalicji stronnictw dla wspólnego wysiłku w tak ciężkiej chwili.

PPS ustanowiła, wedle stwierdzenia p. Stanisława Grabskiego, program pracy aktywnej, którego najważniejszym punktem jest: praca nad uzdrowieniem stosunków gospodarczych. Ustalając ten program i ofiarując swą współpracę w urzeczywistnieniu go, PPS postawiła jedną zasadę, od której pod żadnym warunkiem nie odstąpi, mianowicie, że ustawy społeczne, ustawodawstwo ochronne robotnicze nie śmie w żadnym punkcie być naruszone! Stronnictwa, wchodząc w koalicję z PPS, przyjęły temsamem ten punkt jako część swego programu i dlatego zakusy Lewiatana pozostaną — zakusami.

111 i 444

Szósty dziś dzień przesilenia po dymisji p. Grabskiego. Zapewne dziś dzień ostatni przesilenia i otrzymamy nowy rząd, tak różny od poprzedniego, mimo że kilku ministrów przeszło ze starego do nowego rządu. Nie o to jednak chodzi, jaki jest rząd, bo to się dopiero po czynach jego osądzi, ale o to, w jaki sposób przyszedł do skutku kto w jego utworzeniu współdziałał i kto przy tej pracy był nieobecny.

Przez cały czas przesilenia moc wiadomości z Warszawy mówiło o konferencjach u prezydenta Rzeczypospolitej, o naradach stronnictw sejmowych, o rozmowach desygnowanego premjera z przywódcami stronnictw sejmowych. Przez cały ten czas mówiono więc i pisano tylko o dwóch czynnikach konstytucyjnych: o prezydencie Rzeczypospolitej i o Sejmie, a nic nie słyszano o jeszcze jednym czynniku: o Senacie, który przecież nie chce dać się wytrącić poza nawias życia publicznego, jak o tem świadczą częste jego zatargi z Sejmem na tle różnicy w uchwałach.

111 obywateli, wybranych członkami Senatu i stąd senatorami zwanych, nie zabrało ani gremjalnie, ani indywidualnie głosu w najważniejszej chyba dla państwa sprawie: w tworzeniu rządu. A przecież rząd ten musi wedle konstytucji i przed Senatem stawać; nie musi, ale to robi, t. j. wygłasza przed Senatem expose, bierze udział w jego obradach plenarnych i komisyjnych, zwycięża i ponosi klęski. Czyżby mimo tych zewnętrznych pozorów władzy, większych istotnie, aniżeli konstytucją dopuszczalnych, Senatowi było obojętnem, z jakim rządem będzie miał do czynienia?

Raz tylko w ciągu ostatniego przesilenia była mowa o Senacie w tej pośredniej formie, że jego marszałek został też powołany na konferencję do prezydenta Rzeczypospolitej. P. Trąmpczyński był w Belwederze, nie słyszeliśmy jednak, aby ze swymi mocodawcami podzielił się swoją opinją, którą zapewne w ich imieniu wobec głowy państwa wyraził. A więc formalnie marszałek Senatu to Senat sam, a pozostałych 110 senatorów to wielkie nic, które w pokorze przyjmie taki rząd, jaki z układów z 444 posłami wyjdzie.

Jeżeli tak jest, to poco wogóle Senat istnieje? Wiemy, że nasz Senat nie ma tych praw, co naprzykład francuski, który może obalić gabinet taksamo dobrze, jak Izba deputowanych. Można jednak nie mieć za sobą prawa pisanego, a mimo to mieć prawo zwyczajowe, wytworzone nie na materjalnej, a na moralnej sile, na powadze nie stanowiska, a dokonanej pracy. U nas widocznie Senat w żadnym kierunku i z żadnego tytułu tej powagi nie ma, kiedy nikomu nie przyszło nawet na myśl dla formy, dla przyzwoitości choćby zaprosić do narady, na konferencję tego czy owego z wybitniejszych senatorów, nie jako przedstawiciela instytucji, ale jako przedstawiciela partji, które przecież w Senacie są taksamo reprezentowane, jak w Sejmie.

Jeżeli tak się nie stało, to widocznie potraktowano Senat tak, jak sobie swoją pozycję wyrobił. A jeżeli sobie żadnej pozycji nie wyrobił i to nawet u tych, którym swoje istnienie zawdzięcza, jakiż więc jest cel jego istnienia, w jakim celu ma swym pobytem powiększać liczbę „prawodawców" o 111 osób?

Wesołe i smutne historje o monarchistach polskich

W AMERYCE NAŚMIEWAJĄ SIĘ Z MONARCHISTÓW POLSKICH

Rzymski korespondent nowojorskiego dziennika „The World" po wywiadzie z pp. Balińskim i Jabłońskim zatelegrafował do swego dziennika, że **Polska chce mieć króla** i waha się tylko w wyborze pomiędzy królewiczem angielskim a... Henrykiem Fordem.

Następnego dnia „The World" depeszę swego rzymskiego korespondenta opatrzył takim komentarzem:

„Z Europy nadchodzi wiadomość, że Polska pragnie mieć króla i że faworyzowanym kandydatem na tron **jest nasz Henryk Ford.** No tak, p. Ford byłby prawdopodobnie wyśmienitym królem.

W tej chwili jednak mniej nas to obchodzi, niż inna strona tej sytuacji. — Mówmy otwarcie, bez trwogi i pochlebstwa, **że dalibyśmy pięć dolarów za zobaczenie tych ceremonij koronacyjnych.** — Jeżeli potraficie, wyobraźcie sobie taką scenę. W starożytnej stolicy polskiej, Warszawie, wielkie tłumy ustawiły się wzdłuż ulic w radosnem oczekiwaniu, podczas gdy dobrotliwi policjanci polscy czuwają nad porządkiem; rozlegają się dźwięki orkiestry i płyną ulicą wśród oczekujących tłumów: szwadron trębaczy na białych koniach, kapela wojskowa, marszałek ceremonji, oddział piechurów i Ignacy **Paderewski w stosowanym kapeluszu na głowie,** żołnierze, marynarze, chóry chłopięce, tancerki, damy dworu w pozłocistych karocach, wreszcie w gronostajach bez skazy, z wielkiem złotem berłem w ręku, z klejnotami koronnemi na piersi i z blaskiem szlachetnej stanowczości w oczach — jedzie w szczerozłotym fordziku — sam Henryk Ford.

Ach! **Byłby to widok zaiste godny bogów!"**

Do tych kpin z zasługujących na wyśmianie niefortunnych monarchistów polskich dołączają dzienniki amerykańskie ogromny rysunek, zatytułowany: **„Nie chce być królem!"** Na rycinie tej Ford z wspaniałą koroną na głowie, w gronostajowym płaszczu haftowanym w znak dolara, siedzi na tronie sporządzonym z kół, latarni i innych części samochodów. W prawej ręce miast berła trzyma kierownicę automobilową, w lewej **trąbkę sygnałową.** Nad głową jego unoszą się obłoki dymu — z benzyny automobilowej.

A przed nim padają plackiem na ziemię zastępy polskich monarchistów, którym złośliwy rysownik (Amerykanie wierni są jak widać — republikańskiej formie rządu!) nadał idjotyczny wyraz twarzy. — Ford zato ma minę uśmiechniętą i zadowoloną. Wolł być królem aut, niż królem Balińskich i Jabłońskich.

Tak to wysławiają Polskę zagranicą nasze... osły koronne, monarchiści polscy!

WILKA NATURA CIĄGNIE DO LASU

Na tle monarchistycznej działalności gen. Raszewskiego pisze jeden z dzienników warszawskich:

W Poznaniu rozeszła się pogłoska, iż rząd zamierza **rozwiązać polską organizację monarchistyczną,** która w ostatnich dniach założyła kilka oddziałów w miastach Wielkopolski i Pomorza, a od niedawna nosi się z zamiarem założenia dziennika w Warszawie.

Przywódca organizacji monarchistycznej w Poznaniu, **gen Raszewski,** ma być pociągnięty **do odpowiedzialności sądowej za działalność antypaństwową.**

Gen. Raszewski większą część swego życia spędził w szeregach armji niemieckiej i był wiernym sługą kronprinza. Nikt przed wojną nie wiedział, że p. Raszewski jest Polakiem, gdyż w szeregach i w życiu cywilnem **odznaczał się polakożerstwem.** Był zdeklarowanym monarchistą i majestat cesarski uważał za święty.

W czasie rewolucji w Niemczech i powstania Polski zgłosił się do szeregów armji polskiej i na zewnątrz prezentował się jako wielki polski patrjota. Nie przeszkodziło to jednak p. gen. Raszewskiemu w życiu prywatnem **być Niemcem,** do czego go zresztą skłaniały obowiązki rodzinne, gdyż jest ożeniony z Niemką i dzieci wychował po niemiecku. P. gen. Raszewski będąc jeszcze szeregacą, występował ostro, mimo dyscypliny wojskowej, przeciwko każdemu z ministrów spraw wojskowych, w czem mu rzeszta wybitnie pomagała prasa wielkopolska. Dziś, gdy skrzydła ma już rozwiązane i nie krępuje go dyscyplina wojskowa, **pracuje w dalszym ciągu dla „monarchji",** aczkolwiek nie wiadomo, dla jakiej, gdyż monarchistyczna działalność p. generała jest wybitnie antypaństwowa. Ha, trudnoby się było dziwić p. generałowi Raszewskiemu, bo wilk zawsze ciągnie do lasu.

Ruch kolejarski

KRAKÓW. Dnia 13 bm. odbyło się we własnym lokalu bardzo liczne zgromadzenie konduktorów i kierowników poc. stacji Kraków. Referował sprawy czł. wydziału wyk. Bator.

Po obszernej dyskusji zebrani wybrali delegatów na okręgowy Zjazd sekcji konduktorów, pozatem uchwalili następujące wnioski na Zjazd:

1) Domagają się ustalenia listy starszeństwa dla kier. poc. X gr. po myśli praw nabytych na b. kolejach austr..

2) Domagają się unormowania listy starszeństwa dla konduktorów bagażowych, rewizyjnych i hamulcowych,

3) Domagają się przydziału poc. osobowych drużynom krak. w odpowiednim procencie pociągi osobowe i zlecają sekcji okręg. kond. ZZK dopilnowanie tej sprawy na konferencji turnusowej,

4) domagają się od rządu i Sejmu zrealizowania postulatów konduktorskich wysuniętych przez Wydział wykonawczy ZZK.

—ooo—

Rozdział mandatów do sejmu czechosłowackiego

Wedle definitywnych obliczeń 300 mandatów do sejmu rozdzielają się między następujące stronnictwa:

	mandatów
czescy agrarjusze	45
czescy klerykali	31
komuniści	42
czescy nar. socjaliści (Klofaczowcy)	28
czescy soc. demokraci	29
partja nar. słowacka (ks. Hlinka)	28
czeska partja rzemieślnicza	13
czescy nar. demokraci (partja Kramarza)	13
niemiecka partja rzemieślnicza	24
niemieccy soc. demokraci	17
niemieccy chrześc. socjalni	13
niemieccy narodowcy	10
niemieccy nar. socjaliści	7
węgierscy chrześc. socjalni	4
Polacy	1
Rusini	1

Z zestawienia tego wynika, że dawna większość czeska (tak zwana petka) ma obecnie tylko 147 mandatów. To też robi się starania o wciągnięcie do większości czeskiej partji rzemieślniczej (13 mandatów), aby większość liczyła 160 głosów.

Rezultat wyborów do senatu nie jest jeszcze znany. W każdym razie mandat polski (tow. Bonczek) na Śląsku cieszyńskim nie został zdobyty.

DALSZE WYNIKI WYBORÓW NA ŚLĄSKU CZESKIM

W uzupełnieniu podanych wczoraj częściowych wyników wyborczych, podajemy dalszy wykaz głosów, zdobytych przez listę polską na Śląsku czeskim:

Karwina 3.253 (do senatu 2.818), Łazy 563 (508), Lutynia polska 335, Trzyniec 744, Poręba 187, Witkowice 33, Skrzeczoń 439, Górna Sucha 753 (638), Zabłocie pod Boguminem 198 (150). Poza Śląskiem cieszyńskim: Bilowiec powiat 9, Marjańskie Góry 24, Przywóz 12, Karniów 5, Petrzykowice 1, Witków 1, Zabrzeg 5.

W powiecie **Cieszyn czeski zdobyli Polacy** 7.362 głosów, w powiecie Frysztat 10.959 głosów, w powiecie Jabłonków **7.102 głosy**, w powiecie Mistek 15.

W Karwinie lista polska zdobyła **największą liczbę głosów** z pośród wszystkich list, taksamo w Łazach, Lutyni, Trzyńcu i Skrzeczoniu.

Dzielnik wyborczy wynosił 24.972 głosów. Lista polska zdobyła 29.877 głosów czyli o 4905 głosów więcej niż było potrzeba do uzyskania mandatu.

WYBORY CZESKIE W CYFRACH

Praga, 18 listopada (PAT). Ogólna liczba głosów, oddanych przy wyborach do Izby deputowanych, wynosi 6.659.939, z czego 3.871.120 przypada na partje mieszczańskie, zaś 2,788.819 na partje robotnicze, wśród których komuniści uzyskali 931.769 głosów, a komuniści niezależni 7.866 głosów, co daje w sumie 939,635 głosów komunistycznych przeciw 613,113 głosów czeskosłowackich socjaldemokratów, 411,774 głosów niemieckich socjaldemokratów i **29,889 głosów polskich socjalnych demokratów**; łącznie 1.272.776 głosów socjalnych demokratów, która przy dołączeniu 609.096 głosów czeskosłowackiego stronnictwa socjalistycznego i 167,312 głosów niemieckiego stronnictwa socjalistycznego, stwierdza, **iż komuniści uzyskali tylko trzecią część głosów robotniczych.**

Adwokat Hofmokl-Ostrowski skazany na rok twierdzy

Wyrok w procesie o strzały na sali sądowej

Warszawa, 18 listopada.

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy, posiedzenie sądowe rozpoczęło się od zeznania świadka sędziego śledczego Luksemburga, który zeznał, że był na sali sądowej przed strzałami Dra Hofmokla i rozmawiał o wypadku znieważenia oskarżonego przez por. Jędruszaka z podprokuratorem Kowalewskim.

Następny świadek, podprokurator Kowalewski, potwierdza zeznania sędziego Luksemburga. Świadek por. Dudziński zna Dra Hofmokla od dawna, jeszcze z czasów jego służby wojskowej. W dzień zajścia, — zeznaje w dalszym ciągu por. Dudziński, — spotkałem się z adw. Hofmoklem między godz. 5 a 6 i wówczas mówił mi, że **prosi mnie na sekundanta.** Chętnie się na to zgodziłem, wobec czego mieliśmy się spotkać o godz. 8-ej wieczorem, dla omówienia szczegółów. Jednak wieczorem nie przybył, a o zajściu dowiedziałem się z gazet.

ŚWIADEK STWIERDZA PODNIECENIE OSKARŻONEGO

Świadek Anna Dąbrowska, urzędniczka sądowa, zeznaje, że w krytycznym dniu, około godziny 5-ej po południu przyszedł adw. Hofmokl **bardzo blady, nie przywitał się i wszedł do drugiego pokoju, usiadł tam nieruchomo i blisko godzinę siedział, tępo patrząc przed siebie.** Kiedy wszedł prokurator Gelertner, to na przywitanie jego nic nie odpowiedział, a dopiero później **nerwowo się przywitał i szybko wyszedł.**

O godzinie 12 w południe zakończono badanie świadków, poczem zabrał głos prokurator Walfin.

PROKURATOR ŁAGODZI AKT OSKARŻENIA

W wyczerpującem przemówieniu, trwającem blisko dwie godziny, prokurator zanalizował przebieg zajścia oraz stan psychiczny oskarżonego. W konkluzji swego przemówienia zaznaczył, że **nie może popierać swego oskarżenia**, gdyż zarzuca się tam oskarżonemu usiłowanie zabójstwa z premedytacją, natomiast — zdaniem jego — **oskarżony winien ulec karze z art. 49 oraz 458 k. k.,** to jest za **usiłowanie zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego, czyli afektu.**

OGŁOSZENIE WYROKU

Późnym wieczorem trybunał ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony Dr. Hofmokl-Ostrowski skazany został z art. 49 i 458 kodeksu karnego (usiłowane zabójstwo w uniesieniu, spowodowanem ciężką zniewagą) na 1 rok twierdzy.

Docent politechniki fałszerzem dolarów

Przed 4 tygodniami zjawił się na czarnej giełdzie we Lwowie elegancki, około 45-letni osobnik i przy pomocy pośrednika Habermana wymieniał u niejakiego Hendla banknot 100-dolarowy. W banku, dokąd zwrócił się Hendel, stwierdzono, iż banknot był fałszywy. Nabywca podarł falsyfikat i doniósł o tem policji. W sobotę zjawił się znów na czarnej giełdzie ów elegant i sprzedał dwa podobne banknoty po 100 dolarów. Spotkał go jednak poszkodowany Hendel i spowodował jego aresztowanie.

W policji przytrzymany przedstawił się jako inżynier-technolog Bolesław Pelkert, b. docent politechniki, dyrektor spółki akcyjnej „Brzuchowice", kierownik fabryki dachówek i sztucznego kamienia, urzędnik pewnego banku, oraz właściciel willi „Quo Vadis" w Brzuchowicach. Znaleziono przy nim 3 banknoty po 100 dolarów. W Banku polskim stwierdzono, że były one falsyfikatami, podrobionymi niezwykle umiejętnie. Farba użyta do odbitek była wilgotna i zamazywała się przy potarciu.

Natychmiast zarządzono rewizję w mieszkaniu Pelkerta. Znaleziono tu całe laboratorjum chemiczne, aparaty fotograficzne, elektryczne, farby oraz klisze do sporządzania banknotów dolarowych. Mieszkanie aresztowanego było urządzone luksusowo. Pelkert przesłuchiwany zeznał, iż klisze i przybory znalezione w willi posiadał tylko do celów eksperymentalnych banknotów jednak nie fałszował. Falsyfikaty, które przy nim znaleziono, nabył rzekomo jadąc pociągiem i chciał je wymieniać na drobniejsze. Tłómaczenie to było niewiarygodne, przeto przesłuchiwanie aresztowanego przeciągnęło się do późna w nocy.

Wiadomości polityczne

PARTJA PRACY ZA UKŁADAMI W LOCARNO

Wobec jutrzejszej debaty nad układami locarneńskiemi parlamentarna grupa partji pracy obradowała specjalnie nad tą sprawą, poczem powzięła następującą rezolucję: Partja pracy wyraża uznanie dla wszystkich układów zawartych w Locarno oraz wyraża życzenie, aby doszło do powszechnego rozbrojenia i aby Niemcy weszły do Ligi narodów.

NOWY WYSOKI KOMISARZ GDAŃSKA

Według doniesień gdańskich dzienników z Genewy potwierdza się wiadomość, że nowym wysokim komisarzem Ligi narodów w Gdańsku zamianowany został obecny dyrektor wydziału prawnego sekretarjatu Ligi narodów Holender Van Hamel.

RZĄD NIEMIECKI PODPISZE UMOWY W LOCARNO

W sprawie wtorkowej rady gabinetowej, na której zapadła zasadnicza decyzja w kierunku podpisania układów zawartych w Locarno, zauważają pisma berlińskie, że powzięcie tej decyzji nie przyszło gabinetowi zbyt łatwo, ponieważ skutki tego układu pozostają w tyle poza oczekiwaniami.

ZNIESIENIE OKUPACJI KOLONJI

Konferencja ambasadorów podała do wiadomości publicznej treść postanowień odnoszących się do ewakuacji Kolonji i rozbrojenia Niemiec. Postanowienia te oparte są na podstawie korespondencji wymienionej w tej sprawie z rządem Rzeszy. Na mocy decyzji powziętych okupacja Nadrenji pod względem obszaru i terytorjum zajętego ograniczona zostanie do minimum. „Times" pisze, że zniesienie okupacji strefy kolońskiej przygotowano zwolna i celowo wciągu długich miesięcy. — W ciągu ostatnich tygodni uczyniono wiele wysiłków celem uzgodnienia całego szeregu sprzecznych punktów widzenia na sprawę rozbrojenia Niemiec. „Times" kończy uwagą, że wejście w życie paktów locarneńskich zapoczątkuje nową erę przekształconej w Wersalu Europy. Zapoczątkowaniem tej ery są zmiany, jakie dokonać się mają wkrótce w Nadrenji.

Ekscesy SSS w Łodzi

Łódzki „Głos Polski" donosi, że tamtejszy hotel „Savoy" stał się widownią skandalicznych ekscesów członków SSS (słuchaczów politechniki warszawskiej, przybyłych do elektrowni łódzkiej, jako łamistrejki).

Po otrzymaniu wypłaty w elektrowni w wysokości po 500 złotych (**50 złotych dniówki!**) młodzieńcy ci postanowili się zabawić i należycie „oblać" ten fakt w towarzystwie ulicznych dziewcząt.

Służba hotelowa nie chciała wpuścić tej wesołej kompanji; dwom jednak SSS-owcom udało się wtargnąć do wnętrza, przyczem jeden z bardziej awanturujących się obrzucił gradem wyzwisk pracownika hotelu p. Marciniaka, radnego miejskiego z ramienia NPR, i nawet ścigał go po korytarzu z wydobytym rewolwerem.

Obecny przypadkowo w hotelu funkcjonarjusz policji zażądał od awanturującego się akademika wylegitymowania się, na co tenże przedstawił — jak się wyraża „Głos Polski" — „jakieś specjalne zaświadczenie władz centralnych, wzywające władze administracyjne do udzielania pomocy" SSS.

„Charakterystyczne jest — dodaje ów dziennik — iż wszyscy SSS-owicze byli uzbrojeni i zaopatrzeni w specjalne legitymacje półurzędowe — czyżby SSS, organizacja skrajnej reakcji, była półoficjalną ekspozyturą ministerstwa spraw wojskowych."

Epilog tej burdy — kończy „Głos Polski" — rozegra się przed forum sądowem.

Należy tu podkreślić parę momentów. Jakie to wychowanie daje się tej młodzieży — przyszłym obywatelom kraju? Uczy się ich w zatargu pomiędzy pracą a kapitałem odgrywać rolę czynnika, podporządkującego się temu kapitałowi — notabene w tym wypadku obcemu... Usypia się w młodzieży możliwe protesty sumienia — rzekomą „ideowością" tego, co ma czynić, a dla zwabienia ochotnych przepłaca się ich, kusi mnogością srebrników... A potem tak „rozideowana" młodzież dopuszcza się oto pijatyk i ekscesów...

Na mieście urządza się „Tydzień Akademika", ażeby nieść pomoc młodzieży, która studjuje, cierpiąc niedostatek, a tu za pieniądze, rzucane przez przedsiębiorstwo, chcące zgnębić swoich pracowników, za pieniądze tak suto wypłacane, że ci akademicy mogliby w tej hojności widzieć obelgę jakby specjalnego napiwka dla siebie — urządzają oni skandale! Wiemy, jak daleko posunęła się demoralizacja w tem pokoleniu inteligencji, które dziś pełni różne funkcje publiczne. A oto, jakie przygotowanie daje to pokolenie swoim następcom? Jak fałszywemi frazesami zachęca ich do kroczenia po błędnych drogach, jak uczy nawet sobkowską żądzę użycia przysłaniać szarfą rzekomego patrjotyzmu? Jak uczy ich od młodości stawać po stronie kapitału, a przeciw warstwom ludowym?

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A MICKIEWICZA

W sobotę 21 listopada 1925 o godz. 6 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5

pesel Tadeusz Heger

wygłosi ODCZYT

Jak powstał i jak żył człowiek pierwotny?

Część II: Jak żył człowiek pierwotny.

Odczyt będzie ilustrowany licznemi obrazami świetlnemi.

Wstęp 20 gr. Stawcie się licznie!

KRONIKA

—o—

Kraków, 19 listopada.

Wypuszczenie na wolność aresztowanych członków organizacji żydowskiej pod zarzutem komunizmu

Na polecenie sędziego śledczego wypuszczono z więzień sądowych wszystkich pięciu członków organizacji żydowskiej, aresztowanych pod zarzutem komunizmu w dniu 7 bm. przed manifestacją robotniczą z okazji rocznicy 6 listopada 1923 r. Odpowiadać oni będą z wolnej stopy o należenie do nielegalnych organizacyj, a Spatzner i jego siostra oprócz tego o gwałt publiczny.

—ooo—

OBNIŻENIE ODSETEK ZWŁOKI OD PODATKÓW GMINNYCH. Magistrat krakowski na posiedzeniu w dniu 18 bm. uchwalił zniżyć zaległe procenta od podatku gminnego lokatorskiego i wodociągowego dla poszczególnych płatników, licząc od dnia obowiązku zapłaty tegoż podatku do czasu zwłoki 4 tygodni 2 proc. miesięcznie, zaś o ileby termin 4 tygodniowy był przekroczony liczyć się będzie 4 proc. miesięcznie.

OBNIŻENIE PODATKU HOTELOWEGO. Magistrat krakowski obniżył podatek od pokoji wynajmowanych w hotelach, pensjonatach i domach noclegowych z dotychczasowych 30 proc. ceny pokoji z dodatkami na 20 proc. począwszy od dnia 1-go stycznia 1926, aż do odwołania.

SZKONTRUM MIEJSKIEJ IZBY OBRACHUNKOWEJ W KRAKOWIE. Onegdaj komisarz rządu Ostrowski o godz. 8 rano w tow. dyrektora miej. Izby obrachunkowej Krzyżanowskiego przeprowadził szkontrum gł. Kasy miejskiej i znalazł stan zupełnie zgodny z przedłożonemi wykazami likwidatury miej. Izby obr. Po przeprowadzeniu szkontrum odbył komisarz rządu dłuższą konferencję z dyr. Krzyżanowskim o budżecie na rok 1926.

WIEC UCZNIÓW WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO. W poniedziałek 16 bm. odbył się wiec uczniów wyższego studjum handlowego, na którym uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję w sprawie napastliwego artykułu zamieszczonego w 34 Nrze „Głosu Publicznego":

„Artykuł powyższy nietylko godzi w honor wykładających profesorów i słuchaczy, ale przedewszystkiem zdradza tendencję, właściwą pismom brukowym, obniżenia autorytetu tak poważnej instytucji oraz profanacji tych świętości, jakiemi są nauka i wiedza. W tem niezłomnem przeświadczeniu, że stworzenie takiej placówki było i jest koniecznem dla społeczeństwa naszego, tak wielce odbiegającego od handlowego wykształcenia zagranicy, dalej że plan i poziom nauki spełniają w zupełności zadanie uczelni wyższej, wreszcie że zespół wykładających profesorów składa się z najwybitniejszych fachowców, o najwyższych w tym zakresie kwalifikacjach, protestujemy przeciw obelżywemu wystąpieniu „Głosu Publicznego", a podnosząc wysokie zasługi organizacyjne i niepospolity zasób energji p. dyrektora profesora Bollanda około urzeczywistnienia idei ufundowania wyższego studjum handlowego w Krakowie, z naciskiem podkreślić musimy Jego pełne oddanie się sprawie oraz gorącą opiekę w każdym kierunku dla dobra tegoż instytutu.

ODCZYT PROF. R. DYBOSKIEGO p. t. „Charles Dickens" w języku angielskim, pierwszy z cyklu odczytów w językach obcych, urządzonych staraniem polskiej YMCA, wygłoszony będzie we czwartek 19 bm. w Muzeum przemysłowem, przy ul. Smoleńskiej. Początek o godz. 6'30. Wstęp zł. 1, dla uczącej się młodzieży 50 gr. Przy abonamencie 40 proc. zniżki. Dla uczestników kursów polskiej YMCA wstęp wolny.

Statystyka dzieci na kolonjach letnich w bieżącym roku

Z kolonij letnich urządzonych przez 24 towarzystw krakowskich w roku bieżącym korzystało **2629 dzieci, z tego 1451 chłopców i 1178 dziewcząt. Liczba korzystających z kolonij w obecnym roku wzrosła o 50.7 proc. w stosunku do roku 1924,** w którym to roku z kolonij korzystało zaledwie 1744 dzieci. Wzrost ten jest wynikiem energji i pełnej poświęcenia pracy Zarządów Towarzystw urządzających kolonje. Zaznaczyć należy, że praca mniejszych towarzystw, obejmujących pojedyńcze Zakłady czy szkoły jest owocniejszą, niż Towarzystw obejmujących swą działalnością szereg zakładów.

I tak np. **Towarzystwo kolonij wakacyjnych szkół średnich „Poręba" obejmujące 9 gimnazjów, wysłało wprawdzie uczniów 135, a więc o 13 więcej niż w roku poprzednim, natomiast Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla uczenic państw. gimn. żeńsk., państw. seminarjum żeńsk., seminarjum naucz. żeńsk. TSL istniejące jako towarzystwa samodzielne, a obejmujące tylko 3 zakłady wysłały 87 dziewcząt, a więc 93 procent więcej** w stosunku do „Poręby" — pomijając ten fakt, że dziewczęta korzystały z kolonij przez 6 tygodni, a chłopcy tylko przez 4 tygodnie. Również zestawienie Tow. kol. wakac. dla uczniów szkół średnich „Poręba" do Tow. kolonij wakac. dla uczniów państw. semin. męsk., które wysłało 27 uczniów na przeciąg 6 tygodni stwierdza większą wydajność Towarzystw poszczególnych zakładów.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje w obecnym roku rozwój kolonij i obozów harcerskich. **Gdy w roku 1924 kolonje te i obozy liczyły zaledwie 145 uczestników, to w br. uczestniczyło w kolonjach i obozach harcerskich osób 646. Wzrost tej frekwencji świadczy o popularności** i zrozumieniu przez młodzież znaczenia i korzyści przebywania na wolnem powietrzu w okolicach górskich, urządzania wycieczek i życia obozowego.

Przebieg kolonij w tym roku był bardzo pomyślny, gdyż ilość nieznacznych zasłabnięć wśród dzieci, jak niedyspozycje żołądka, przeziębienie, angina, skaleczenie itp. była znikoma i to tylko w kolonjach leczniczych. Rezultat dotychczasowych kolonij przedstawia się nadzwyczaj pomyślnie, **gdyż na 2629 dzieci ubytek wagi zanotowano u 32, stan niezmieniony u 34 dzieci, natomiast w pozostałych wypadkach zaznaczył się przyrost wagi, który niejednokrotnie wynosił aż 7 kg.**

—ooo—

Pogotowie doraźnej pomocy dla żebraków ulicznych

Oddawna w kołach społeczeństwa krakowskiego odzywały się głosy domagające się zajęcia sprawą żebractwa ulicznego, które przedewszystkiem ze względów etycznych, społecznych, a także estetycznych nie powinno być tolerowane w naszem mieście. Zawiązany w tym celu komitet złożony z przedstawicieli władz i młodzieży akademickiej z wiceprez. Rollem na czele przystąpił na razie do akcji wstępnej i przejściowej wobec trudności zrealizowania jej w całej pełni. Obradujący onegdaj wieczorem w magistracie **komitet uchwalił wprowadzenie w miejsce jałmużny pieniężnej dwu i pięcio-groszowe znaczki na posiłki, które będą wydawane w dwóch jadłodajniach u sióstr Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej i u sióstr Albertynek przy ul. Krakowskiej w celu podania pomocy prawdziwie potrzebującym a usunięcia fałszywych „biednych".** Komitet mając poparcie komitetów parafjalnych pragnie rozszerzyć akcję przez stworzenie „pogotowia doraźnej pomocy", a także przez **wybudowanie domu pracy,** co jednak musi przesunąć na dalszy plan wobec braku funduszów. W najbliższych dniach poda komitet szczegółowe dane o rozpoczęciu akcji.

Epidemja grypy w Krakowie

Jak się dowiadujemy ze sfer lekarskich, od kilku tygodni szerzy się w naszem mieście epidemja grypy. Choroba ta przybiera coraz większe rozmiary, tak, że prawie w każdym domu znajduje się chory na grypę. Szczególnie młodzież szkolna zapada na tę chorobę, a w szkołach brakuje z tego powodu wielu uczniów. Przebieg choroby jest złośliwy, jednak nie pociąga za sobą wypadków śmiertelnych.

Aresztowanie wycieczki złodziejskiej

Jedna z „turystek" usiłowała połknąć zwój banknotów złotowych

Organa krakowskiej ekspozytury policji aresztowały dnia 16 bm. na stacji w Suchej w czasie przesiadania się z pociągu żywieckiego do krakowskiego znane tu złodziejki miejskie i podmiejskie, przebrane w ubrania wiejskie, a przybyłe na targ w Żywcu w celach kradzieży. Są to: Zofja Lasek, Marja Karczmarczyk, Zofja Mastalerz, Marja Kowalik, Marja Borowiec, Marja Kmiecik i oszust Józef Mamoka.

Jedna z aresztowanych, niejaka Marja Kaczmarczyk, w czasie doprowadzenia do aresztów pod „Telegrafem" usiłowała połknąć zwój banknotów po 5, 2 i 1 złoty, w łącznej kwocie 35 złotych, jako pochodzące z kradzieży, jednak pieniądze te od niej odebrano.

Według telefonicznego zawiadomienia komendy policji w Żywcu, w tym dniu popełniono szereg kradzieży na targu w Żywcu. Wszystkich oddano do krakowskiego sądu okręgowego karnego.

—ooo—

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II p. odbędzie się w piątek 20 listopada o godzinie 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi odczyt Stanisław Hessel z Brazylji na temat: „Możliwość gospodarczej ekspanzji Polski w połudn. Ameryce (Brazylji)". Goście mile widziani.

W PAŃSTWOWEJ SZKOLE PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO zostanie w dniu 20 bm. uruchomiona w godzinach wieczorowych od 6—8, publiczna sala rysunków. Wpisy odbędą się dnia 20 bm. o godz. 6 wieczorem w dyrekcji szkoły przy Al. Mickiewicza 7, parter. Opłata 30 zł. półrocznie.

KRAKOWSKIE KOŁO TOW. HIST. urządza w sobotę 21 listopada o godzinie 6 wieczorem w sali seminarjum archeologji klasycznej (ul. św. Anny l. 12 parter) zwyczajne posiedzenie, na którem prof. Wład. Konopczyński wygłosi odczyt p. t.: „Jak się pisze historję współczesną".

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Dziś w czwartek o godz. 8 wiecz. zebranie towarzysko-naukowe, na którem prof. dr. Michał Szyszko wygłosi odczyt p. t.: „Na pograniczu dwóch światów" (z dziejów ideologji wyzwoleńczej Polski i Rosji). Goście mile widziani.

TEPIENIE SZCZURÓW W KRAKOWIE. Wielkie ilości szczurów, które ostatnimi czasy rozmnożyły się w mieście i stanowią poważne niebezpieczeństwo dla szerzenia się chorób zakaźnych, skłoniły prezydjum miasta do podjęcia kroków zmierzających do wytępienia tych szkodników. Magistrat postanowił po porozumieniu się z Towarzystwami właśc. realn. wydać dotyczące rozporządzenie. Tepienie szczurów przeprowadzone zostanie przez uprawnionego przedsiębiorcę pod ścisłym nadzorem miej. urzędu zdrowia.

PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj około godziny 5-ej popołudniu u zbiegu ulic Wielopole i Starowiślnej najechało na przechodzącego Pinkusa Kahane, lat 75 liczącego, kupca, zamieszkałego przy ul. Dietlowskiej l. 73, auto osobowe nr. 7560 i potłukło go silnie. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u przejechanego odarcie naskórka na głowie i złamanie jednego żebra. Po opatrzeniu na stacji ratunkowej przewieziono ofiarę wypadku na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE. P. Czarnota Marja, zam. przy ulicy Kobierzyńskiej l. 12 doniosła, że dnia 17 bm. skradziono jej z zamkniętego mieszkania przez wybicie szyby w oknie garderobę wartości 300 zł.

— Szymon Peiler, kupiec zam. B. Joselewicza l. 17 doniósł do policji, że dnia 17 bm. skradziono mu z niezamkniętego sklepu w czasie kupowania towaru 6 sztuczek płótna wartości 120 zł.

— Antoninie Batko, zamieszkałej przy ulicy Bożego Ciała l. 9 skradziono ze zamkniętej szafy w otwartem mieszkaniu garderobę i bieliznę wartości 50 zł.

WŁAMANIE. Dnia 17 bm. doniósł do policji Izaak Liberman, zam. Zielna 21, że tego dnia około godziny 21 nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza i skradł walizę z bielizną wartości 100 zł. Złodziej ścigany przez domowników odrzucił walizę i zbiegł.

UCIECZKA Z DOMU RODZICIELSKIEGO. — Stefanja Sikorowa, zam. przy ulicy Arjańskiej l. 9 doniosła do policji, że dnia 16 bm. syn jej Józef lat 15, uczeń szkoły przemysłowej wydalił się z domu w niewiadomym kierunku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj obchodzi teatr 50-lecie pracy scenicznej Ludwika Solskiego. Dzisiejsze przedstawienie „Pana Jowialskiego" rozpoczyna się wyjątkowo o godz. 7-ej. Stroje wieczorowe obowiązujące. Po 2-giej odsłonie odbędzie się na scenie akt jubileuszowy. We foyer i na korytarzach artyści teatru sprzedawać będą w przerwach ozdobne publikacje jubileuszowe, wydane przez komitet warszawski, oraz bronzową odbitkę medalu, wybitego w Warszawie na cześć jubilata. Jutro przedstawienia niema. W sobotę na drugie przedstawienie jubileuszowe dana będzie premjera utworu Kazimierza Brończyka „Hetman Stanisław Żółkiewski", w którym Solski obchodził jubileusz w Warszawie. Do wykonania roli hetmanowej, Reginy Żółkiewskiej, zaprosił teatr warszawską partnerkę jubilata, p. Aldonę Jasińską, artystkę Teatru Narodowego. „Żółkiewski" grany będzie tylko 3 razy. Dla młodzieży szkolnej przedstawienie „Jowialskiego" powtórzone będzie we środę 25 bm. W niedzielę po południu „Rozwiedźmy się".

Z TEATRU BAGATELA. Sztuka Strindberga „Ojciec" z Karolem Adwentowiczem i Aldoną Jasińską w rolach naczelnych, ukaże się jeszcze tylko dwa razy: we czwartek i w piątek. W sobotę premjera komedji Sabatina Lopeza „Brzydki Ferante", której tytułową rolę odtworzy Karol Adwentowicz. Główną rolę kobiecą grać będzie p. Janina Nosarzewska, inne role odegrają pp. Wernicz, Zbucki, Balcerzak i inni. W niedzielę o godz. 4 po południu wodewil Konstantego Krumłowskiego „Królowa przedmieścia".

Zrzeszenie artystów Bagateli, chcąc udostępnić przedstawienia teatralne jak najszerszym kołom publiczności, postanowiło wydatnie obniżyć ceny biletów. Najdroższy bilet kosztować będzie 4 złote, a najtańszy 50 groszy.

OPERETKA NOWOŚCI. We czwartek i w piątek operetka Stolza „Fischel" z baletem „kokieterji" i podarkami. „Fischel" grany będzie w sobotę i w niedzielę wieczór.

—ooo—

Z Polski

POGRZEB TOW. DRA SCHORRA W KOŁOMYI. Pogrzeb zmarłego w ubiegły piątek 13 bm. w Kołomyi tow. Dra Schorra, zamienił się w potężną manifestację całej ludności Kołomyi. Za trumną zmarłego towarzysza podążyli nietylko miejscowi robotnicy, nietylko niezliczone szeregi proletarjatu, którego zmarły był zawsze gorącym obrońcą i bojownikiem, ale cała, dosłownie cała niemal ludność Kołomyi. Nad grobem przemawiał nietylko tow. Kozakiewicz w imieniu miejscowej Kasy chorych, nietylko tow. Szyszko w imieniu miejscowego Komitetu PPS, ale również i przedstawiciele innych grup ludności. Burmistrz miasta przemówił z balkonu magistratu.

Proletarjat wschodniej Małopolski zachowa tow. Dra Schorrowi, jako jednemu z twórców i przywódców socjalistycznego ruchu robotniczego na tej ziemi, na zawsze wdzięczną pamięć.

ECHO KATASTROFY POD STAROGARDEM. W ubiegłym tygodniu odbyła się w mieszanym polsko-niemieckim trybunale rozjemczym w Gdańsku rozprawa w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem. Trybunał, któremu przewodniczył generalny konsul duński w Gdańsku, p. Koch, bawił w ubiegłym tygodniu w Królewcu, celem zaznajomienia się z materjałem, zebranym przez tamtejszą dyrekcję kolejową. Następnie trybunał rozjemczy wyjechał do Starogardu, celem przeprowadzenia badań na miejscu. Ze Starogardu trybunał powrócił do Gdańska, gdzie odbędzie się dalsza rozprawa.

KRADZIEŻE W SZPITALU WOJSKOWYM W DĘBLINIE. Przed tygodniem w wojskowym szpitalu w Dęblinie ujawniono kradzież wyrobów płóciennych na ogólną sumę 7000 zł. Wdrożono przez żandarmerję śledztwo wpadło na trop kradzieży, której ślady prowadziły do Warszawy. Wczoraj dokonano nagłej rewizji w sklepach Moszka Harfa (Gęsia 12), oraz Arona Szermana (Dzika 27), gdzie znaleziono wiele towarów, pochodzących z tej kradzieży. Jak się okazało, pośrednikiem w dostarczaniu skradzionej manufaktury był Abraham Wajchman. Tłomaczy on, że towar skradziony dostarczał jakiś „Bolek". Harf, Szerman i Wajchman zostali aresztowani.

JAGLICA, A EMIGRACJA DO AMERYKI. W Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki istnieją surowe przepisy prawodawcze, zakazujące wstępu do tego kraju osobom dotkniętym jaglicą (trachoma). Każdy emigrant poddawany jest na wstępie bardzo szczegółowemu badaniu oczu i zatrzymywany, o ile władze sanitarne stwierdzą ślady jaglicy. W ciągu jednego roku 1923 odmówiono wstępu do Stanów Zjednoczonych 29.600 osobom, dotkniętym jaglicą. Wobec tego sprawa energicznego zwalczania jaglicy w Polsce ma niezwykłą doniosłość dla naszych emigrantów i jest pierwszorzędnem zagadnieniem państwowem.

—ooo—

Z zagranicy

SOWIETY UŁASKAWIAJĄ POWSTAŃCÓW GRUZIŃSKICH. Rząd sowiecki ułaskawił część więźniów, którzy brali udział w powstaniu gruzińskiem w roku 1924, skazując ich jednak na wygnanie z kraju. Prośbę ułaskawionych o pozwolenie wyjazdu do Niemiec, Francji i Turcji odrzucili konsulowie odnośnych państw w Tyflisie.

91 TOMÓW DZIEŁ TOLSTOJA. Wszechrosyjska rada komisarzy ludowych postanowiła z okazji setnej rocznicy urodzin Tolstoja opublikować zbiorowe wydanie jego dzieł. Będzie ono obejmowało wszystkie prace literackie, pamiętniki i korespondencje Tolstoja i będzie razem liczyło **91 tomów.**

WYSTAWA RADJA ROBOTNICZEGO W NIEMCZECH. W Lipsku otwarto w niedzielę po południu ogólno-krajową wystawę amatorskiego radja robotniczego. Wystawę zorganizował robotniczy radjoklub w Lipsku, otworzył ją przewodniczący robotniczego radjoklubu z Berlina. W przemówieniach omawiano doniosłość radja dla klasy robotniczej. W przeciągu dwóch lat radjo rozpowszechniło się w Niemczech w nieoczekiwanej mierze. Wszystkie przemówienia zostały rozpowszechnione przez stację nadawczą środkowych Niemiec. Wystawa jest bardzo bogato obesłana.

HRABINA-ZŁODZIEJKA. W procesie hr. Bothmer o kradzież zapadł w nocy z wtorku na środę w Berlinie wyrok, skazujący hrabinę na rok więzienia. Obrona zgłosiła odwołanie.

—ooo—

MAMY DO ZANOTOWANIA znamienity fakt, świadczący o dużej ruchliwości w dziedzinie wydawniczej. Oto powstaje **BIBLJOTEKA WESOŁYCH OPOWIEŚCI**, która za bardzo niską cenę, bo za 4'50 gr. kwartalnie dawać będzie 9 książek, po sto kilkadziesiąt stron każda, do każdego zaś tomu dodawać się będzie prenumeratorom dodatek p. t. **„NASZA ILUSTRACJA".** Ta ostatnia wydawana ma być starannie, na dobrym papierze, objętości dużych ośmiu stron.

Jak się dowiadujemy, Bibljoteka Wesołych Opowieści zaprosiła do współpracy pp. K. Makuszyńskiego, J. Szaniawskiego, Z. Kleszczyńskiego, B. Winawera, W. Perzyńskiego i w. in., co daje rękojmię o wartości jej wydawnictwa.

Inicjowanie i wydawanie tak tanich książek winno się spotkać z najszerszem poparciem, bowiem bez względu na to, czy pogodzie i humorowi książka poświęcona, czy też w innym charakterze utrzymana — bezwzględnie spełnia doniosłą rolę krzewiciela oświaty i zaszczepia umiłowanie dla książki. — Prenumeratę „Bibljoteki Wesołych Opowieści" wpłacić można przez PKO na nr. 12.155 — (Warszawa, ul. Grzybowska 11 m. 20-a).

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 18 listopada. (PAT) Nowy Jork: 6'75—6'77—6'73.

—ooo—

ŁÓDŹ WYSPRZEDAJE SIĘ!

Francuzi kupują i wywożą z Łodzi maszyny unieruchomionych fabryk

Łódzki „Głos Polski" donosi:

Według krążących w sferach przemysłowych i kupieckich pogłosek, w tych dniach ma przybyć do Łodzi grono przemysłowców francuskich, reprezentujących wielkie przędzalnie czesankowe w Tourcoing, którzy zamierzają zakupić w Łodzi maszyny w unieruchomionych na skutek kryzysu fabrykach włókienniczych. Zakupy takie poczynione zostały w kilku firmach, przyczem Francuzi, wyzyskując obecną ciężką sytuację, płacą minimalne ceny, 20—25 procent wartości.

Według tych pogłosek zamierzają oni zakupić zespoły przędzalnicze na sumę około 400.000 dolarów.

17 fabryk przeniosło się do Rumunji

Jak donosi „Kurjer Polski" w ciągu ostatnich czterech miesięcy z powodu całkowitego zastoju w łódzkim przemyśle włókienniczym 17 fabryk łódzkich, licząc około 600 warsztatów przeniosło się do Rumunji. W najbliższym czasie przewidziany jest wywóz z Łodzi do Rumunji jeszcze około 900 warsztatów i wyjazd do Rumunji z Łodzi przeszło tysiąca robotników, którzy znajdą zatrudnienie w stworzonych ostatnio w Czerniowcach fabrykach włókienniczych. Fabryki te założone zostały przez przemysłowców łódzkich, którzy na skutek kryzysu zlikwidowali tu swoje przedsiębiorstwa i sprzedali maszyny fabryczne, gdyż Rumunja, dążąc do rozwoju swego przemysłu włókienniczego zezwala tylko na uruchomienie fabryk zaopatrzonych w najnowsze maszyny i odpowiadających wymogom spółczesnej techniki.

Z Łodzi do Rosji

„Głos Polski" pisze: Szereg przedsiębiorstw włókienniczych, zmuszonych z powodu kryzysu i wywołanego nim braku rynków zbytu, do likwidacji podjął rokowania w sprawie utworzenia przedsiębiorstw w Rosji sowieckiej. Jak się okazuje Rosja udziela przemysłowcom koncesji na następujących warunkach: nowopowstające na terenach ZSSR przedsiębiorstwa zyskują koncesje na 22 lata. W fabrykach tych muszą być zaprowadzone najnowsze udoskonalenia techniczne i nowej konstrukcji maszyny. Rząd z ogólnej sumy dochodu pobiera 10 proc. i 2 proc. od obrotu.

—ooo—

STATYSTYKA PRACY

Zeszyt 9 statystyki pracy wyszedł z druku i zawiera: Stan gospodarczy Polski. Rynek pracy (między innemi: zatrudnienie w górnictwie, hutnictwie i przemyśle. Procentowe zmiany w stanie i w liczbie przepracowanych robotniko-godzin. Zakłady czynne i nieczynne w poszczególnych okresach). Bezrobocie i państwowe pośrednictwo pracy. Płace i zarobki (minimalne płace i zarobki robotników rolnych na rok gospodarczy 1925—26). Pozatem treść zeszytu ilustrują wykresy graficzne.

—ooo—

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

Nr. 21 Wiadomości statystycznych, wyszedł z druku i zawiera: Koszty utrzymania według Komisji warszawskiej. Koszty utrzymania w Warszawie. Ceny hurtowe (wskaźnik tygodniowy skrócony). Przegląd Międzynarodowy (wskaźniki złote ważniejszych grup towarów). Ceny miejscowe ziemiopłodów, paszy i inwentarza żywego. Wydatki i dochody państwa. Obieg pieniężny. Bank Polski. Kursy dewiz w Warszawie. Wkłady w komunalnych kasach oszczędności. Prywatny ruch budowlany (w miastach powyżej 50.000 mieszk.). Ludność według wieku, płci i analfabetyzmu (woj. nowogrodzkie). Kaleki. Statystyka mieszkań. Przemysł włókienniczy (uruchomienie wrzecion i krosien w większych zakładach). Pozatem w postaci znacznie rozszerzonej dane tyczące się naszego zagranicznego obrotu towarowego w miesiącu lipcu i sierpniu. Treść zeszytu ilustrują wykresy graficzne.

Jak skrachowany bank Korfantego skrzywdził wychodźtwo polskie we Francji

Polskie pisma we Francji pełne są opisów rozpaczy emigrantów polskich, którzy ciężko zapracowane oszczędności swoje umieścili w **banku p. Korfantego.** Paryskie „Ognisko" pisze:

Według naznaczonego terminu, dnia 5-go listopada w Trybunale Handlowym w Paryżu stawiło się w sądzie paręset osób, polskich robotników i robotnic, którzy mają swe oszczędności w Banku dla Handlu i Przemysłu. Oprócz tego nadesłano około 200 pełnomocnictw i książeczek bankowych. Przybył również z Marles les Mines, delegat w imieniu górników z Pas de Calais wierzycieli tego banku.

Boleśnie było patrzeć na naszych biednych rodaków, na spłakane twarze kobiet na zmęczone podróżą i troską oblicza tych spracowanych ludzi, którzy w niepewności wyczekiwali wyroku w tak ważnej dla nich sprawie. Jedni łudzili się nadzieją, że im zaraz ich pieniądze wypłacą. Drudzy myśleli z żalem, że wydali na podróż ostatni grosz, który może nie przyniesie im spodziewanego wyniku. Wezwanie Trybunału Handlowego miało jedynie na celu zatwierdzenie sądowego funkcjonarjusza, wyznaczonego do przeprowadzenia likwidacji Banku, p. Barathon. Kiedy rodacy nasi dowiedzieli się, o co dzisiaj właściwie chodzi, wywołało to wśród nich oburzenie i dały się słyszeć głosy:

— A obiecywali nam w tym Banku wszelkie porady! Pocośmy w takim razie przyjeżdżali? Pocośmy tracili czas i pieniądze?

I rozpacz tych pokrzywdzonych była tak przejmująca, że **szkoda, iż sprawcy tego nieszczęścia nie byli zmuszeni być świadkami tego wybuchu żalu.** Ci ,co wiedzieli jak rzeczy stoją, uważali sobie za obowiązek uspakajać i przedstawiać, że nic nie jest stracone, że to jest jedynie kwestja czasu i że formalności sądowe wymagają pewnej zwłoki. Z polecenia prezydenta odczytano bilans bankowy, który potem przetłumaczono zebranym na język polski.

Majątek oddziałów Banku dla Handlu i Przemysłu w Paryżu i we Francji wynosi około 6 miljonów franków, z których należy się Bankowi od Centrali w Warszawie przeszło pięć miljonów franków. **Długi Banku wynoszą przeszło sześć miljonów, z których na oszczędności robotników przypada 3 milj. 600 tys. franków.** Niedobór Banku wynosi około pół miljona franków.

Prezydent zaznaczył, że niezawodnie **rząd polski** pokryje wierzytelności robotników polskich i nie dopuści aby wychodźcom stała się tak straszna krzywda. Następnie zaznaczył, że zebrani wierzyciele mają prawo do wyboru dwóch kontrolerów z pomiędzy siebie i zapytał się ich, czy życzą sobie przystąpić do wyborów.

Rodacy nasi mówili:

— **My chcemy pieniędzy, a nie kontrolerów,** my wybieramy na kontrolera rząd francuski, żeby nam wypłacono.

Wtedy prezydent spytał się o znaczenie tej mowy i dowiedziawszy się, o co dopominają się oni z takim żalem — kilkakrotnie wzruszonym głosem wyraził rodakom naszym swoje ubolewanie i najgłębsze współczucie. Wyjaśnił jednak, że kontrolerem nie może być rząd, tylko mogą być dwaj wierzyciele banku, posiadający zaufanie innych wierzycieli i wybrani przez głosowanie.

Obecnie więc ważną kwestją jest obranie dwóch kontrolerów z pomiędzy wierzycieli, znających język francuski i polski, godnych zaufania ogółu, ludzi nieposzlakowanej uczciwości.

W OŚWIĘCIMIU I ZATORZE w niedzielę 22 listopada odbędzie poseł **Zygmunt Żuławski** dwa zgromadzenia sprawozdawcze, a mianowicie w Oświęcimiu o godzinie 10 rano na Rynku głównym, zaś w Zatorze o godzinie 2 po południu na Rynku głównym. Wyborców zaprasza się na zgromadzenie.

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 18 listopada

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał buchalter Nowak, który w dniu zamachu był na pl. Marjackim. Tu spotkał dwóch osobników, z tych jednego mężczyznę ubranego w płaszcz gumowy, a jeden z nich nosił zawiniątko, wyglądające jak tygiel z musztardą, owinięte w gazetę. Jeden mówił do drugiego: trzeba przejść na drugi bok, bo ktoś pomyśli, że noszę bombę. — To świadka uderzyło. Przeszli oni na drugą stronę placu i poszli ul. Kopernika, a gdy nadjechał orszak prezydenta, weszli do pasażu Mikolascha jedną bramą i wyszli drugą, mimo, że policjant nie chciał ich przepuścić. Ci ludzie wydali się świadkowi podejrzani.

Drugi świadek Orlicki, mąż przesłuchanej onegdaj Stefanji Orlickiej, potwierdza zeznania swej żony.

Świadkowie adwokat Mirchalek i urzędnik pocztowy Feder zeznają, że widzieli uciekających ulicą Legjonów dwóch młodych ludzi, z których jeden blondyn, ubrany w jasny płaszcz, bez kapelusza.

Przewodniczący trybunału oświadczył, że zwrócił się do województwa o wydanie fotografji Fidyka, Pańczyszyna i Charkiwa oraz o wydobycie anonimu, który otrzymał metropolita Szeptycki dnia 4 września ub. roku. Województwo nie dało fotografji, ani też listu nie przedłożyło, bo metropolita złożył go w policji.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 19 listopada.

ROZPRAWY O ZGWAŁCENIE

Wczoraj odbyła się przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym tajna rozprawa przeciw Józefowi Hajdukowi, lat 27, z Koźmic, w powiecie wielickim, oskarżonemu o zbrodnię zgwałcenia 21-letniej Anny C., zamężnej. Nadto odpowiadał Hajduk za zranienie bagnetem Piotra Grochala, w którego towarzystwie poszkodowana szła nocną porą z wesela do domu w Lednicy Górnej. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Hajduka za obe czyny na 1 rok ciężkiego więzienia. Przewodniczył sso. Lizak, wotowali sso. dr. Wątor i sso. Buratowski, oskarżał prokurator Łaba, bronił dr. Ćwiertnia.

Przed tym samym trybunałem zasądzony został parobczak wiejski, Józef K., liczący 16 lat, za shańbienie 9-letniej dziewczyny. Trybunał skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Pan Jowialski" (przedstawienie jubileuszowe L. Solskiego).
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Hetman Stanisław Żółkiewski" (przedst. jub. L. Solskiego).

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Ojciec" (występ K. Adwentowicza).
Piątek: „Ojciec".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Fischel".
Piątek: „Fischel".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Prof. E. Kelly: Contemporary American literature.
Piątek: Leon Templer: 50-lecie pracy scenicznej Ludwika Solskiego (z obrazami świetlnemi).

KINOTEATRY

Nowości: „Książę krwi".
Promień: „Zwycięscy przestworza", dramat w 8 aktach.
Sztuka: „Głośna sprawa pułkownika Redla i sp.".
Uciecha: Pat i Patachon w komedji p. t. „Cyrkowcy".
Wanda: „Łódź piracka U. 777", ponadto „Dodo wśród małp".
Warszawa: „Nowe noce Dekamerona".

Ludwik Solski

(SYLWETKA JUBILEUSZOWA)

—o—

70-letni Ludwik Solski, który obchodzi jubileusz 50-letniej działalności scenicznej, jest największym żyjącym aktorem polskim. Z pośród innych wielkich wyróżnia go przedewszystkiem jego wielostronność: komik i tragik, charakterystyczny i rezoner, czarny charakter i bohater, a w młodszych latach i amant, — w każdej dziedzinie znakomity. Urodził się on aktorem; scena jest naturalnym żywiołem tej natury wulkanicznej, której nadmierna energja znajdowała przez 50 lat upust w niezmordowanej, wprost nadludzkiej pracy aktora, reżysera i dyrektora teatru. Drugiego takiego niemasz w całym polskim świecie aktorskim.

Ludwik Sosnowski (bo tak brzmi jego prawdziwe nazwisko) jest Krakowianinem. Urodził się on w naszem mieście w roku 1855, jako syn weterana z roku 1831. W dwudziestym roku życia wstąpił w roku 1875 jako adept na scenę teatru krakowskiego, którego dyrektorem był wówczas Stanisław Koźmian. Tu stawiał pierwsze kroki na scenie pod pseudonimem Mancewicz; później przybrał sobie pseudonim Solski, pod którym zdobył sławę; ten pseudonim zrósł się z nim nierozerwalnie, tak, że prawdziwe jego nazwisko pozostało zupełnie nieznane szerokim warstwom podziwiającej go publiczności. Po jednym sezonie, przebytym w Krakowie, zaangażował się Solski do warszawskiego teatrzyku Anastazego Trapszy „Eldorado", wykorzystując pobyt w Warszawie do kształcenia się w śpiewie. Po kilku latach pracy w Warszawie puścił się Solski na tułaczkę aktorską w wędrownych towarzystwach teatralnych Kramskiego, Wójcickiego, Puchniewskiego, aż w roku 1882 został przez Podwyszyńskiego zaangażowany do teatru poznańskiego, jako pierwszy tenor opery i operetki; śpiewał tam i tańczył w operetkach, w „Halce" śpiewał partję Jontka, a przytem grał w komedjach i dramatach.

Ale nie chciał pozostać w operetce ani w operze i wrócił w roku 1883 na mniejszą gażę do Krakowa do Koźmiana i tu już pozostał także za jego następcy Gliksona, wyrabiając sobie coraz większą sławę, z którą w roku 1893 wszedł do nowego teatru za Pawlikowskiego. W roku 1899 podążył za Pawlikowskim do Lwowa, skąd wrócił w roku 1905 do Krakowa jako dyrektor teatru im. J. Słowackiego i prowadził ten teatr do roku 1913, poczem przeniósł się do Warszawy na stanowisko dyrektora teatru Rozmaitości. Obecnie jest aktorem warszawskiego Teatru Narodowego.

Z niezliczonych jego ról nawet najświetniejsze niepodobna wyliczyć w tym krótkim szkicu. Niezapomniane są jego kreacje Fredrowskie, jak Łatka w „Dożywociu" i Dyndalski w „Zemście", Szekspirowskie jak Chudogęba w „Wieczorze trzech króli" i Dogberry w „Wiele hałasu o nic", Moljerowskie, jak „Skąpiec", jego Strielkow w „Tamtym" i Marszelik w „Małce Szwarcenkopf" Zapolskiej, jego Ślaz w „Lilli Wenedzie" i rola tytułowa w „Złotej Czaszce" Słowackiego, stróż w „Popychadle" Szutkiewicza, Lelewel w „Lelewelu", niema rola żołnierza w „Warszawiance", Satyr i Staś Potocki w „Nocy listopadowej" Wyspiańskiego, Drwal w „Zaczarowanem kole" Rydla, Judasz i Kaligula w sztukach Rostworowskiego, Dr. Rank w „Norze" i Nieznajomy w „Kobiecie morskiej" Ibsena, Iwan Groźny, Car Paweł, Dymitr Samozwaniec, Fryderyk Wielki i t. d. i t. d. Niema dlań różnicy, czy rola wielka, czy mała, główna czy podrzędna, — Solski bierze każdą, z każdej wydobywa efekt, gra, bo grać musi ciągle, nieustannie... Ta wewnętrzna gorączka gry jest wprost niesamowita, i niesamowita jest ta wielostronność talentu, która pozwala mu w jeden wieczór rozweselać publiczność w roli Chudogęby, na drugi wieczór przejąć ją nastrojem tragicznym w niemej roli żołnierza w „Warszawiance", nazajutrz bawić ją jako Łatka, a bezpośrednio potem grać na jej nerwach skomplikowaną psychologją Ibsenowskiego Dra Ranka...

Jako reżyser, jako nauczyciel i wychowawca młodszych pokoleń aktorskich, jest Solski ciężkim dla adeptów: wymaga od nich takiej pracowitości, takiej wielostronności, takiej elastyczności, takiego zupełnego, bez reszty oddania się teatrowi, — jak od siebie samego. Nie uznaje on nic łatwego w teatrze: wszystko musi być okupione wielkim trudem, aby posiadało wartość; bez trudu, bez włożenia całej duszy w zawód aktorski — sam talent nie wystarczy. Talent rośnie z pracą. Oto credo artystyczne tego olbrzyma pracy, tego niespożytego artysty z żelaza i płomienia.

Okres jego dyrekcji teatru krakowskiego należał do najświetniejszych, godnie podtrzymujących tradycje Koźmiana, Pawlikowskiego i Kotarbińskiego. Do zasług Solskiego należy wystawienie już po śmierci Wyspiańskiego „Nocy listopadowej" i „Legjonu". Z historją teatru krakowskiego związane jest nierozerwalnie jego nazwisko jako aktora, reżysera i dyrektora. Toteż teatr ten, w którym spędził najpiękniejsze lata życia w pracy artystycznej, jest najwłaściwszem miejscem obchodu jego jubileuszu.

E. H.

ROZMAITOŚCI

—o—

NIE CHCE BYĆ TROCKIM

Gazety amerykańskie donoszą: **David A. Trocki**, 529 Saratoga Ave., Brooklyn, miał niemało nieprzyjemności z powodu swego nazwiska. W interesie, w polityce, czy też w towarzystwach zawsze go identyfikowano z sowietami w Rosji, choć on uważa się za dobrego amerykańskiego obywatela. Sędzia przychylił się do prośby Trockiego o zmianę nazwiska. Od 4-go listopada nazywa się on **David F. Travis.**

PROJEKT OGŁOSZENIA KOLUMBA ŚWIĘTYM

W kołach rzymsko-katolickiego kościoła wyłoniła się myśl **ogłoszenia Kolumba świętym** na tej zasadzie, iż Kolumb dokonał swej wyprawy przy pomocy środków dostarczonych przez państwo katolickie i w celach rozszerzania wiary katolickiej w Indjach, a wkońcu wyprawa Kolumba była przedsięwzięta pod opieką Matki Boskiej Gwiazdy Morza.

Kościół zawsze najpierw prześladuje wielkich ludzi, których myśl nie biegnie utartemi torami, stawiał dla nich stosy męczeńskie — a po kilkuset latach robi z nich świętych, aby ich sławę i wielkość zaliczyć na swój rachunek.

ZDERZENIE LOKOMOTYW OJCA I SYNA

W Londynie zdarzył się niedawno niezwykły wypadek. Na poprzedniej krzyżownicy kolejowej najechały na siebie dwa pociągi, które prowadziło dwóch maszynistów — **ojciec i syn.** Maszynista-ojciec Jeremiasz Putchard doznał lekkich obrażeń, zaś maszynista-syn wyszedł cało z katastrofy.

WALKA MARYNARZY JAPOŃSKICH Z MNICHAMI O FILM

Otani Kocho, przeor buddyjskiej świątyni w Kantonie zauważył, iż nie przybywa mu wcale wyznawców, więc jako człowiek współczesny **postanowił rozpocząć propagandę.**

W tym celu zabrał się do **napisania scenarjusza** filmowego, a towarzystwo „Nikatsu Film Company" podjęło się przemienienia go na obrazy świetlne

Scenarjusz był bardzo prosty: Pewien kapitan okrętu, człowiek zły, rozpustny, okrutny dla swej załogi, a w dodatku przemytnik opjum, zapoznaje się z buddyjskim mnichem i pod wpływem jego nauk staje się szlachetnym człowiekiem.

Do współdziałania w pracy nad obrazem zgłosił się pewien klasztor zakonnic buddyjskich.

Skoro wieść o filmie rozeszła się po kraju, **związek marynarzy japońskich wystąpił z energicznym protestem**, upatrując słusznie obrazę swego zawodu.

Żadne rokowania nie pomogły. Marynarze oświadczyli, iż zniszczą film, jeśli będzie wyświetlany. Pobożny więc Otani Kocho zmuszony był do **zasadniczych zmian scenarjusza** i kapitana okrętu przemienił... na kupca.

Z ruchu socjalistycznego

CZEGO DOMAGA SIĘ BELGIJSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA OD OBECNEGO RZĄDU?

Przez kilka dni obradowała Rada naczelna belgijskiej Partji Robotniczej (Socjalistycznej) nad aktualnemi zagadnieniami gospodarczemi i finansowemi planami rządu. W obradach wzięli udział ministrowie socjalistyczni i mężowie zaufania organizacji politycznej i zawodowej. Plany finansowe rządu poddano gruntownej krytyce. Przyjęto jednomyślnie rezolucję tow. **Mertensa**, przypominającą, że robotnicy belgijscy zgodzili się na obecny rząd koalicyjny pod warunkiem spełnienia przezeń szeregu postulatów, od których nie odstąpią. Między temi żądaniami znajduje się: przedłużenie ochrony lokatorów, ulgi w podatku dochodowym, ratyfikacja konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy, reforma ubezpieczenia na starość i skrócenie czasu służby wojskowej. Oprócz tych żądań bezpośrednich rezolucja domaga się przygotowania przez rząd projektów ustaw, dotyczących odszkodowań robotniczych za nieszczęśliwe wypadki, zabezpieczenia bezrobotnych, ochrony macierzyństwa, chałupnictwa, urlopów robotniczych, tanich mieszkań i osad robotniczych itd., wreszcie uchwalono żądać wydania w drodze administracyjnej zarządzeń co do podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych i polepszenia inspekcji przemysłowej.

OŻYWIENIE W PARTJI AMERYKAŃSKIEJ

W Nowym Jorku odbył się zjazd egzekutywy amerykańskiej partji socjalistycznej. Po załatwieniu wszelkich spraw związanych ze stroną taktyczną i finansową, wybrano na tymczasowego sekretarza tow. George R. Kirkpatrick'a, który jest dobrze znany także polskim socjalistom w Ameryce.

W ostatnich czasach nastąpiło **ożywienie** w amerykańskiej partji socjalistycznej, praca agitacyjna, oświatowa i wydawnicza znacznie się wzmogła.

Przegląd społeczny

DO WSZYSTKICH ROBOTNIC ŚWIATA!

Międzynarodowy zawodowy Komitet robotnic, zebrany w dniach 3 i 4 listopada w Amsterdamie, zwraca uwagę robotnic wszystkich krajów na smutne położenie, złe warunki pracy i płacy robotnic w przemyśle, handlu i rolnictwie.

Warunki pracy mężczyzn polepszyły się w tej mierze, w jakiej czynili oni użytek ze środków swej siły, skupionej w Związkach zawodowych. Komitet zwraca się przeto do kobiet, pracujących we wszystkich zawodach i wszystkich krajach z wezwaniem, **aby wstąpiły do swych organizacyj zawodowych**, a tem samem aby wzmocniły ich siłę związkową.

Komitet wyraża nadzieję, że wspólna działalność proletarjatu, zjednoczonego w Międzynarodowej Federacji Związków zawodowych nietylko zapewni klasie pracującej byt lepszy i bardziej ludzki, ale nadto doprowadzi ludzkość do powszechnego i trwałego pokoju.

Międzynarodowy zawodowy Komitet robotnic: Helena **Burniaux**, Belgja; Henryka **Crone**, Danja; Marja **Qualle**, Anglja; Joanna **Chevenard**, Francja; Gertruda **Hanna**, Niemcy.

OGROMNY WZROST BEZROBOCIA W NIEMCZECH

W drugiej połowie października liczba bezrobotnych w Niemczech zwiększyła się o 22 procent, to znaczy wzrosła z 299.000 na **364.000**. Liczba ta obejmuje tylko otrzymujących zapomogi. Liczba bezrobotnych mężczyzn wzrosła z 274.000 na 333 tysiące, kobiet z 25.000 na 31.000. Liczba członków rodzin bezrobotnych, którzy także otrzymują dodatkowe zapomogi, wzrosła z 359.000 na **439.000**.

BEZROBOCIE W NORWEGJI

wzrasta ustawicznie. Dnia 10 października było 25.000 bezrobotnych, niemal tyle, ile w rekordowym roku 1921, a dwa razy tyle, co w roku poprzednim. Państwo i gminy będą musiały przedsięwziąć szczególne zarządzenia, celem zapobieżenia dalszemu szerzeniu się bezrobocia. Powodem wzrostu bezrobocia jest zbyt szybka zwyżka kursu korony norweskiej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)